Nr. 304. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 3 grudnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką pocztową.)

CENA OGŁOSZEŃ.
Za wiersz nonpareil. 8 Mk. Nadesłane 9 Mk. po kronice i komunikaty 15 Mk., w tekście 20 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. Drobne: za słowo 1 Mk. Zamiejscowe (poza lwowskie) o 100 proc. drożej, zagraniczne o 200 proc. drożej, na niedzielę i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY ARTUR W. HAUSNER

Kompromitujący występ ministra Sapiehy.

Na usługach kapitału i siły.

Pełnych lat dwa, polska ludność robotnicza G. Śląska żyje w najstraszniejszych warunkach, bo o jej duszę trwa walka, bo o skarby ziemi, które twardą dłonią wydobywa polski robotnik zabiega kapitał całego świata. Jesteśmy świadkami ohydnej, najpiękniejszymi frazesami upstrzonej gry, której ofiarą ma paść ludność Górnego Śląska, w dniu t. zw. plebiscytu.

Na czele handlarzy, którzy chcą sprzedać w ponowną niewolę narodową i kapitału człowieka, aby za tę cenę kupić niepomierne bogactwa węglowe i przemysłu stoi międzynarodowy kupiec angielski, który za pośrednictwem swych dyplomatów sonduje grunt, która z zabiegających o posiadanie Górnego Śląska stron więcej zapłaci. Wtedy Anglia zgodzi się na takie warunki plebiscytu, które kontrahentowi zapewnią pomyślny jego wynik.

Targ z Niemcami widocznie został dobity, bo koalicya, nie wyłączając „sprzyjającej" nam Francyi, zgodziła się, aby w głosowaniu plebiscytowem wzięli udział Niemcy urodzeni, czy przynależni do G. Śląska, którzy z tego kraju wyemigrowali, lub nigdy w nim nie mieszkali. A tych Niemców ma być przeszło 300.000 zorganizowanych już i przygotowanych przez rząd berliński. Za wolą koalicyi mają więc o przyszłości tego kraju decydować ludzie, których nic z nim prócz metryki nie łączy.

Jesteśmy świadkami tej samej tragikomedyi jak na Śląsku Cieszyńskim. Tam Czesi kupili Francuzów, tu Niemcy zapłacili Anglii, a do tego sympatycznego, „bezinteresownego" tylko ideowymi pobudkami kierującego się towarzystwa, przyłącza się nowy sojusznik, może najmniej spodziewany, kościół rzymski, przez swych miejscowych reprezentantów i specyalnego wysłannika stolicy apostolskiej.

Mimo, że Polska ma wszystkie argumenty za sobą, bo lud Śląski jest w olbrzymiej większości polski, a to musi decydować o jego państwowej przynależności, mimo, że Polska jest państwem do przesady katolickiem, państwem, w którem sejm suwerenny nawet w konstytucyi przyznaje kościołowi rzymskiemu uprzywilejowane stanowisko, Rzym, stolica apostolska, pamiętająca o nas tylko w rozczulających chwilach odbioru świętopietrza, staje po stronie protestanckich Prus, łączy się z „bezbożną" Francyą, obcą papieżowi Anglią, aby przyczynić się do oddania katolików polskich z G. Śląska pod władzę „protestanckiego" Berlina.

W ostatnich tygodniach toczyła się w sejmie żywa dyskusya nad stosunkiem kościoła do państwa, a w szczególności kościoła katolickiego do Polski. Mówcy z lewicy sejmowej (tow. Czapiński) z dokumentami historycznymi w ręku wykazywali, że papieże pobłogosławili rozbiory, że w ich oczach opryszkami byli powstańcy, ginący o wolność, bo i carska władza od Boga pochodzi, twierdzili ówcześni papieże.

Oburzała się narodowa prasa, zatykała sobie uszy wszelka dewocya w Polsce, bo na druzgocące wywody socyalistycznego mówcy, nie mogli znaleźć odpowiedzi.

I Sejm uchwalał uprzywilejowane stanowisko dla kościoła, biskupów sadowił na wirylnych senatorskich krzesłach, ale jeszcze nie przebrzmiały echa mów sejmowych, gdy jak piorun spada na naiwnie ufną opinię w społeczeństwie ukaz wydany w porozumieniu z wysłannikiem papieża, który zabrania księżom G. Śląska branie udziału w akcyi plebiscytowej bez pozwolenia hakatystycznego biskupa z Wrocławia. Naturalnie, żaden polski ksiądz takiego pozwolenia nie dostanie, ale otrzymają je niemieccy, którzy i tak stanowią 80 proc. wszystkich tamtejszych księży.

Jak we wszystkich krytycznych wypadkach, Rzym katolicki staje frontem przeciw Polsce, przeciw sprawiedliwości, a za brutalną siłą, na służbie frymarczącego duszą ludzką kapitału.

Kompromitacya min. Sapiehy.

WARSZAWA 1. gr. (Tel wł.) Wczoraj sz. wystąpienie w Sejmie min. spr. zagr. Sapiehy w sprawie rozporządzenia kardynała Bertrama wywołało wśród posłów przygnębiające wrażenie. Dzisiejszy „Robotnik" pisze z tego powodu, że występ ten był skandaliczny. Sapieha nie wie co należy mówić. Z jego przemówienia okazuje się, że wcale nie znał listu Bertrama. Posłowie słuchali tej mowy z niesmakiem, odzywały się gwizdy, na sali zapanowała trwoga i wstyd. Cała prasa demokratyczna warszawska gwałtownie atakuje Sapiehę, a dzień wczorajszy nazywa jego klęską. Prasa narod. dem. milczy.

Sprawa rokowań pokojowych.

Z KOMISYI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 1. grudnia. Na posiedzeniu komisyi spraw zagranicz. wicem. Dąbrowski przedstawił w sprawie wymiany jeńców projekt umowy dodatkowej, ustalający szereg postanowień do paragr. 7. umowy preliminaryjnej.

Poseł tow. Perl interpelował ministra Sapiehę w sprawie nie informowania sejmu o przebiegu rokowań pokojowych. Przemawiali Grabski, Seyda, tow. Barlicki i Dubanowicz, który zaznaczył, że prez. Witos nie zastosował się do polecenia, aby Dąbskiego zastąpić Wróblewskim.

Pos. Dębski wskazał na to, że Dąbski uchodzi w Rydze za bezwzględnego zwolennika pokoju.

Min. Sapieha wyjaśnia, że Dąbski nie chciał jechać do Rygi, ale jako urzędnik ministerstwa uległ otrzymanym poleceniom, zastrzegł sobie jednak, że każdej chwili będzie mógł powrócić jeżeli jego postępowanie spotka się z niezadowoleniem w klubach sejmowych.

Pos. Jabłonowski (nar. dem.) postawił wniosek, potępiający Dąbskiego, ale po wyjaśnieniach Sapiehy wniosek cofnął.

Pos. tow. Barlicki poddał rzeczowej krytyce pracę delegacyi pokojowej. — Uchwał nie powzięto żadnych.

Zmiany w delegacyi pokojowej.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 1. grudnia. Ministerstwo spraw zagr. wysłało swoich mężów zaufania Łukasiewicza i Ledowicza. Sekretarz delegacyi ma być odwołany, a następcą jego będzie Łukasiewicz lub Janikowski.

Operetkowy ambasador odwołany?

WARSZAWA. (Tel. wł.) 1. grudnia. Dowiaduję się, że ambasador przy Watykanie p. Kowalski ma być odwołany.

Zdemaskow. oszczerstw endeckich.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 1. grudnia. Na posiedzeniu komisyi wojskowej pułk. Laudański dał odprawę endeckiemu posłowi Sołtykowi, który zarzucił adjutantowi Długoszewskiemu nadużycie samochodu wojskowego dla celów prywatnych (rzekomo w najgorętszych dniach odwoził samochodem żonę do Krakowa). Ze sprawozdania wynika, że że naczelne dowództwo ma w całości 12 samochodów, z czego 10 jest na froncie, 1 zepsuty w naprawie a 1 do dyspozycyi Naczelnego Wodza. Pułk. Laudański uważa insynuacye Sołtyka jako oszczerstwo i nadużycie poselskiej obrony słowa.

Termin głosowania nad konstytucyą odroczony do stycznia 1921.

WARSZAWA. (Pat.) 1. grudnia. Dzienniki podają, że termin głosowania nad konstytucyą został przesunięty na czas poświąteczny. **Ferye sejmowe trwać będą do dnia 20. stycznia 1921.** Przez czas feryi, będą prawdopodobnie pracowały niektóre komisye.

Pertraktacye w sprawie zawieszenia broni między Polską a Litwą.

KOWNO. (Pat.) 1. grudnia. (Litewska Agencya telegr.) Koalicyjna komisya kontrolna, która powróciła do Kowna, pertraktowała z przedstawicielami rządu litewskiego **w sprawie ostatecznego zawarcia zawieszenia broni.** Dotychczasowe **propozycye komisyi zostały przez Litwę i przez Polskę odrzucone.**

Komisya poczyniła **nowe propozycye**, które są obecnie przedmiotem omawiania.

—•••—

Protest księży polskich na G. Śląsku.

MEMORYAŁ DO WATYKANU.

BYTOM. (Pat.) 1. grudnia. Wczoraj odbyła się tu konferencya polskich księży Górnego Śląska, celem zajęcia stanowiska wobec znanego już listu pasterskiego kardynała Bertrama, zakazującego księżom udziału w akcyi plebiscytowej. Na konferencyi, na której obecnych było 92 księży postanowiono zwrócić się w tej sprawie **z memoryałem do Watykanu** i uchwalono rezolucyę następującej treści:

Księża Górnoślązacy, należący do sekcyi teologicznej śląskiego związku akademickiego, zgromadzeni na konferencyi w Bytomiu dnia 30. listopada 1920, wyrażają niezachwianą wierność do kościoła, jednakże nie możemy nie wyrazić naszego głębokiego ubolewania, że to rozporządzenie wyszło w tak naprężonej chwili w przededniu plebiscytu, albowiem **w skutkach swoich stanowi to rozporządzenie ustawę wyjątkową** na niekorzyść ludności i duchowieństwa polskiego i przyczynia się do większego jeszcze **rozgoryczenia umysłów, do niezgody wśród duchowieństwa i ludności** i przyniesie szkodę kościołowi. Dlatego też poczynimy odpowiednie legalne kroki, aby to rozporządzenie zostało zniesione lub zmienione.

Równocześnie oświadczamy, **że nadal stać będziemy wiernie i wytrwale po stronie ludu polskiego** w tem przekonaniu, że w ten sposób najlepiej przysłużymy się sprawie kościoła.

—•••—

DO KARDYNAŁA DALBORA.

BYTOM. (Pat.) 1. grudnia. Konferencya księży Górnego Śląska w dniu 30. listopada 1920 uchwaliła wysłać na ręce prymasa Polski ks. kardynała Dalbora następującą depeszę:

My księża polscy Górnego Śląska zgromadzeni dnia 30. listopada 1920 w Bytomiu, wyrażamy naszym pomocnikom, księżom wszystkich dyecezyi polskich szczrą i gorącą podzięke za ich pracę dla ludu górnośląskiego i oświadczamy, że z powodu naszej szczupłej liczby, dalsza pożyteczna praca tych księży jest nietylko pożądana ale i konieczna.

Chłopi górnośląscy przeciw kardynał. Bertramowi.

BYTOM .1. gr. Dziś odbyło się w Bytomiu walne zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych całego Śląska, w którym wzięło udział z górą 2000 osób. (przynajmniej po jednym delegacie z każdej z gmin). Zebranie zagaił Prezes Kółek Kupilas. Przedstawił on dotychczasowy ucisk chłopów górnośląskich przez rząd pruski, który wszelkie dążenia i zabiegi chłopa polskiego na G. Śląsku do zorganizowania się tłumił w zarodku. Dopiero w ostatnich 2 latach można było myśleć o organizacyi zawodowej rolników.

Po licznych przemówieniach przyjęto następujące rezolucye: 1. **Protestujemy przeciw rozporządzeniu kard. Bertrama zakazującemu duchowieństwu naszemu brania udziału w akcyi plebiscytowej**, uważamy je za niesprawiedliwe i krzywdzące ludność polską. Oświadczamy, że **my się nie poddamy i zwracamy się do Rządu polskiego** z prośbą, by dołożył wszelkich starań i zabiegów u stolicy apostolskiej, aby to krzywdzące Polaków G. Śląska rozporządzenie, nie weszło w życie. 2. **Protestujemy przeciwko przyznawaniu prawa głosu w plebiscycie emigrantom**, gdyż ci nietylko sfałszowaliby wyraz woli mieszkańców G. Śląska, ale mogliby się stać przyczyną poważnych rozruchów. My pragniemy plebiscytu spokojnego wiernie oddającego wolę ludu górnośląskiego.

—oo—

Konstytucya pruska uchwalona.

Ustawa o odłączeniu kościoła od państwa uchwalona

BERLIN. (Pat.) 1. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu pruskiego zgromadzenia narodowego przyjęto konstytucyę pruską w imiennem głosowaniu 280 głosami przeciwko 60, przy wstrzymaniu się 7 członków od głosowania.

Ustawa **o odłączeniu kościoła od państwa przyjęta została** ostatecznie w imiennem głosowaniu 196 głosami przeciw 137, przy jednym wstrzymującym się od głosowania.

—•••—

Francya przeciw nam.

PARYŻ. 1. 12. (Pat.) Prezydent ministrów Leygues przybywszy z Londynu udał się natychmiast do ministerstwa spraw zagranicznych. Wobec dziennikarzy prezydent Leygues podkreślił z zadowoleniem porozumienie osiągnięte w kwestyi Górnego Śląska.

—•••—

POS. DĄBAL ARESZTOWANY.

WARSZAWA 1.gr. (tel.wł.) Z Tarnobrzega donoszą, że wydany sądowi przez Sjm pos. Dąbal został aresztowany.

—o—

KURS MARKI POLSKIEJ.

GDAŃSK. (Pat.) 1. grudnia. Kurs marki polskiej wynosił dziś 13'25, przekazy na Warszawę 12'25.

—•••—

KRADZIEŻ W MUZEUM.

KRAKÓW. (Pat.) 1. grudnia. W ostatnich dniach skradziono w Muzeum Czapskich w Krakowie 2 obrazki roboty francuskiej z XVIII. w. (malowidła pod szkłem) przedstawiające sceny biblijne. Jeden obrazek przedstawia zabicie Abla (26/35 cm.) drugi wypędzenie Hagary (25/35 cm.)

—•••—

WYKONANIE WYROKU SMIERCI.

KRAKÓW. (Pat.) 1. grudnia. Wczoraj po południu na podwórzu więzienia przy ul. Montelupich wykonano wyrok śmierci na podpor. Władysławie Ludwiku Pańczyszynie, false Klosowskim, skazanym niedawno w Warszawie na karę śmierci przez rozstrzelanie, za zbrodnie sprzeniewierzenia pieniędzy depozytowych.

—•••—

WYDZIAŁ TEOLOGII PROTESTANCKIEJ.

WARSZAWA. (Pat.) 1. grudnia. Dziś nastąpi tu uroczyste otwarcie nowego wydziału teologii protestanckiej na uniwersytecie warszawskim. Wykłady inauguracyjne wygłoszą prof. Edmund Bursche i prof. Jan Szeruga.

—•••—

O NAWIĄZANIE HANDLU WYMIENNEGO Z ROSYĄ.

WARSZAWA. (Pat.) Wobec zbliżenia się chwili zawarcia ostatecznego pokoju z Rosyą sowiecką Centralny Związek polskiego przemysłu Górnictwa, handlu i finansów w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu rozpisał ankietę do wszystkich poważniejszych instytucyi gospodarczych celem poinformowania się zarówno co do towarów, które możnaby z Rosyi sprowadzić jako też co do tych, które możnaby z pożytkiem dla kraju do Rosyi wywozić.

—•••—

O POŻYCZKI DLA RZEMIESLNIKÓW.

WARSZAWA. 1. gr. (Pat.) Komisya przemysłowo handlowa uchwaliła wniosek o wezwanie rządu do udzielenia pożyczek ulgowych dla drobnych przemysłowców i rzemieślników w sumie 200 miljonów marek na 6% spłacalnych w ratach w ciągu lat 10. Pożyczki wynosić winny od 25000 do 50000 i od 50000 do 100000 Mk.

—•••—

KRADNĄ JAK ZA CARSKICH CZASOW.

WARSZAWA 1. gr. (tel. wł.) Sawinkow przewodn. rosyjskiego komitetu w Warszawie zarzadził iego likwidacyę. bo wykryto w nim olbrzymie nadużycia. Niejaki Czerkowski miał roztrwonić 27 mil. mk. przeznaczonych na rosyjski czerwony krzyż.

—•••—

UKŁADY ANGIELSKO- ROSYJSKIE.

PARYŻ. (Pat.) 1. grudnia. „Journal" donosi z Londynu, że wczoraj wręczono Krassinowi projekt traktatu handlowego angielsko- rosyjskiego, zatwierdzony przez rząd brytyjski. Krassin przetelegrafował ten projekt natychmiast do Moskwy.

—•••—

LIKWIDACYA WRANGLA.

PARYŻ. (Pat.) 1. grudnia. Gen. Wrangel oświadczył, że gotów jest przyjechać do Paryża, by się naradzić nad użytkowaniem jego armii, która po zupełnej reorganizacyi liczyć będzie około 70.000 ludzi.

—•••—

NARADY POGROBOWCÓW ROSYJSKICH.

PARYŻ. (Pat.) 1. grudnia. „Echo de Paris" podaje, że odbyło się w Paryżu pierwsze posiedzenie byłych członków Dumy i rozmaitych osobistości rosyjskich, bawiących obecnie w Paryżu. Posiedzenie to miało na celu wywołanie zmiany zapatrywań u osób należących do bardziej opozycyjnych obozów. Dziennik zaznacza, że idzie tu o wysunięcie na arenę polityczną Kiereńskiego, którego obecna działalność nie wydaje się już podejrzaną niektórym kołom rosyjskim w Paryżu.

—•••—

ZAMACH NA FABRYKĘ AMUNICYI.

POLDHU. (Pat.) 1. grudnia. W Medyolanie wyleciała w powietrze fabryka amunicyi. Dotąd stwierdzono 10 zabitych.

—•••—

Prezydent Witos o Górnym Śląsku.

Redaktor „Le Journal de Pologne“ miał wczoraj dłuższą rozmowę z prez. min. Witosem w sprawie decyzyi Rady ambasadorów o terminie plebiscytu na G. Śląsku.

Prez. min. Witos żywo i kategorycznie wyraził nadzieję rządu polskiego na pomyślne dla Polski wyniki plebiscytu, nie kryjąc trudności.

— Naród polski — mówił p. Witos — z wielką radością przyjął wiadomość o zbliżającym się terminie plebiscytu, albowiem od możliwie najprędszego załatwienia tej sprawy zależne jest ostateczne załatwienie sprawy granicy zachodniej Polski.

Rezultaty plebiscytu nie niepokoją mnie, Górny Śląsk to jedna z najstarszych ziem polskich i pozostał do głębi polski, pomimo to, że był oderwany od pnia macierzystego od wieków.

Oczekujemy ze spokojem rezultatów plebiscytu z warunkiem, że ententa nie skłoni się na stronę żądań Niemców i nie dopuści do głosu t. zw. emigrantów. Kładę nacisk na wyrazy — tak zwanych, gdyż doświadczenie z plebiscytu mazurskiego, nauczyło mnie, co Niemcy rozumieją pod terminem „emigrantów“. Operując tak zwanemi emigrantami, Niemcy gotowi są dostarczyć 400.000 głosujących.

W rzeczywistości na zasadzie statystyki wyborów do parlamentu Rzeszy, odbytych w roku 1919, wiadomo, że na G. Śląsku jest conajmniej 330.000 wyborców niemieckich. A więc gdyby zgodzono się na głosowanie tak zwanych „emigrantów“ niemieckich, **szanse Niemiec zostałyby podwojone.**

— „A czy pan sądzi, — pytał p. Vaucher, — że bez Górnego Śląska Niemcy będą w stanie zapłacić swe długi?

Prez. Witos odpowiedział:

— Niemcy zdołali wmówić, niektórym z pośród państw ententy, że bez G. Śląska nie będą w stanie zapłacić długów. Jest to niezgodne z prawdą. Z wszystkich państw, które prowadziły wojnę, **Niemcy jedynie najmniej bezpośrednio ucierpiały**, gdyż poza skrawkiem Prus Wschodnich żadna inna z prowincyi b. Cesarstwa niemieckiego nie uległa inwazyi.

Niemcy posiadają miliardowe bogactwa. Niemcy jedynie poza Anglią reprezentują **najbogatszy kraj w Europie.**

Na zakończenie prez. min. Witos oświadczył, że Śląsk Górny w rękach polskich będzie gwarancyą przyszłego pokoju

Kler a Polska.

Z powodu dyskusyi, stoczonej niedawno w Sejmie pomiędzy posłem socyalistycznym Czapińskim a posłem arcybiskupem Teodorowiczem na temat stosunku Rzymu do Polski i stanowiska kleru galicyjskiego w czasie wojny, przytoczymy opinię naczelnego feljetonisty „Rzeczypospolitej“, leib-organu ks. arcybiskupa.

Adolf Nowaczyński pisze w numerze drugim „Liberum veto“: „Stanowisko kuryi Świętej w tej wojnie europejskiej było — wyznajmy szczerze — dwulicowe, kompromisowe i fatalne... Papież poprzedni, jak i obecny, tak dla sprawy polskiej jak i dla sprawy Koalicyi, żywili uczucia ledwie letnie. Kurya Święta utrzymywała stały kontakt z Berlinem i Wiedniem i popierała wszelkiemi siłami dynastyę habsburską... Dlatego nie pora dziś wygłaszać zdania zalatujące Hiszpanią i pragnące dla Polski atmosfery z czasów saskich. „Gdyby Polska przestała być katolicka, przestałaby istnieć“ jest to frazes bardzo zwietrzały i bardzo ryzykowny. Kler nasz, tak wyższy, jak niższy, winien wogóle zachować się skromnie wobec tego, że w czasach okupacyi nie wydał z łona swego ani jednej (ani jednej, arcybiskupie Teodorowiczu! — przyp. red.) postaci na miarę posągowego kardynała Merciera... Podczas gdy w Belgii przeszło 150 księży poszło do więzień prusackich, u nas wielu księży poszło najniepotrzebniej do aktywistycznej polityki, a na przyjęciu u konsula pruskiego we Lwowie w r. 1916, w dzień urodzin cesarza Wilhelma, świeciło swą obecnością trzech arcybiskupów (jeżeli 3-ch, to był i Teodorowicz—przyp. red.). Gdyby nie nieugięta postawa... biskupa księcia Sapiehy... kto wie, czy cały kler nie poszedłby za przykładem podróżującego do Canossy berlińskiej ex-regenta Kakowskiego i jeszcze bardziej nie zdyskredytował moralnie hierarchii katolickiej w Polsce.

„Dlatego radzimy pościągliwość i rezerwę w enuncyacyach politycznych naszym duszpasterzom, dziś „ecclesia militans“ jest nie na miejscu... Dyskusya zaprowadziłaby zbyt daleko i odkryłaby rzeczy zbyt bolesne.

Dodajmy od siebie, że zachowała się w „Berliner Illustrirte Zeitung“ szacowna fotografia z czasów odzyskania przez Austryaków Lwowa, na której to fotografii widzimy księdza arcybiskupa Teodorowicza bardzo mile uśmiechniętego i bardzo mile gawędzącego z samym... feldmarszałkiem von Hoetzendorffem.

Demokratyczno-katolicka partya „Popolari“ we Włoszech.

„Frankfurter Zeitung“ zamieszcza ciekawy artykuł swego rzymskiego korespondenta na temat **zmian w poglądach Watykanu** w sprawie udziału katolików w życiu politycznem we Włoszech:

Po obsadzeniu Rzymu przez państwo świeckie ogłosiły władze duchowne t. zw. „Non expedit“ (nie wypada), które miało niepozwalać katolikom mięszać się do życia polityczno-narodowego nawet przez udział w wyborach.

„Non expedit“ nie oznacza stanowczego zakazu, toteż papieże Leon XIII i Pius IX starali się zmienić je na non licet (nie dozwolone jest) lecz i tu nie przewidywano kar kościelnych za przekroczenie zakazu, który można było ominąć gdy tego konieczna okazywała się potrzeba.

Bo też nastąpiły nowe czasy. Dotychczas przeciw non expedit powstawała mała grupa konserwatystów, którzy chcieli by katolicy stali w usługach reakcyi politycznej, w obronie tronu i ołtarza, przeciw rosnącemu duchowi demokratyzmu. Kościół miał być narzędziem w ręku klas pracujących, które środkami duchowymi miały utrzymać niższe warstwy w uległości. Próba zainicyowania przez grupy postępowe w łonie katolików, aby pogodzić kościół z demokracyą w dziedzinie społecznej i politycznej, nie udała się w r. 1902 reakcya zmusiła wszystkich katolików do wstąpienia do organizacyi „Opera dei Congressi“, która skupiać miała całe publiczne życie katolików, przez co chciano zdusić cały ruch demokratyczno-katolicki.

Gdy zaś na kongresie bolońskim tej organizacyi zdawało się, że demokracya zwycięży, konserwatywny papież Pius X rozwiązał „Opera dei Congressi“, a potem wszelkie organizacye, w których kryły się jeszcze resztki duchowych czy też świeckich reprezentantów myśli demokratycznej.

Tymczasem jednak rozwój wewnętrzno-polityczny we Włoszech wziął taki obrót, że kurya uznała, iż lepiej byłoby użyć mas do obrony istniejącego porządku. Wzrósł socyalizm, a w r. 1904 pierwsze potężne strejki generalne okazały, że lud się rusza. Giolitti po strejkach tych uczynił krok na prawo, i chętnie przyjął współpracę katolików, zaś papież Pius X, uznawszy, że kościoł nie może już dłużej „dąsać się“, nie zniósł wprawdzie „non expedit“, lecz upoważnił niektórych biskupów do przekroczenia go w wypadkach wyjątkowych ku „zbawieniu dusz“ i w „interesie kościoła“. Natychmiast też zorganizowano masy wyborców katolickich w „Unione ellettorale Catolica“ ze statutem, czyniącym je absolutnie zawisłymi od Watykanu. „Unione“ wypracowała program, który zawiera już punkty programu dzisiejszego „Popolari“

Uwolnione od „non expedit“ masy wyborcze katolickie jęły wybudowywać organizacyę; powstała “Il Partito Popolare Italiano“. Opierające się na trzech kolumnach w swych akcyach politycznych rodzinie, szkole i org. zawodowych, organizacya ta milczy o swych aspiracyach odbudowania państwa kościelnego i podkreśla stanowisko narodowo-włoskie. Żąda tylko „wolności“ i niezależności papieża w wykonywaniu swego urzędu duchowego i „wolności nauki“, co we Włoszech, gdzie szkoły są bezwyznaniowe, oznacza wolność dla korporacyi religijnych zakładania szkół w równemi co szkoły państwowe prawami.

W sprawach społecznych i fiskalnych program jest demokratyczny: żąda obrony średniej własności rolnej, w przeciwieństwie do socyalistów domagających się socyalizacyi i postępowej reformy podatkowej.

Przy zeszłorocznych wyborach uzyskali „popolari“ nadspodziewany sukces, bo uzyskali stu „deputati cattolici“ przy poparciu wszystkich koło kuryi grupujących się organizacyi.

Przy ostatnich wywłaszczeniach ze strony robotników metalowych ośrodki katolickie szły razem z klasowemi; robotnicy nie brali niby udziału w obsadzeniach fabryk, ale pozostawali w nich i pracowali. Partya nie żąda socyalizacyi przedsiębiorstw ale udziału robotników w posiadaniu oraz kontroli nad niemi.

Mimochodem.

CYMBAŁ ENDECKI.

Aby podtrzymać suchotniczy żywot chorującego na brak czytelników „Słowa polskiego“ wpadła redakcya tego pisma na pomysł zwabienia naiwnych wielkimi tytułami, swych nieciekawych wypracowań. Ale pech prześladuje to nieszczęśliwe pismo, bo im większymi czcionkami drukuje tytuł, tem on jest głupszy.

We wczorajszym porannym numerze znajdujemy np. taki PPS. łączy się z komunikatami niemieckimi na G. Śląsku, albo taki „Daszyński zaprzepaścił sprawę Śląska Cieszyńskiego“.

Wprawdzie z tekstu pod tymi tytułami zamieszczonego nic podobnego nie wynika, ale cóż to szkodzi. Liczy się przecież na głupotę czytelnika, a temu tylko tytuł wielki tkwi w głowie. Dziwi nas tylko ten sposób redagowania, bo podobno to pismo przeznaczone jest dla inteligencyi.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 2 grudnia o 7 wieczór „Manewry jesienne“ komedya.

Piątek 3 grudnia o 7 wieczór „Papierowy kochanek“ komedya.

Sobota 4 grudnia o godz. 3·30 popoł. „Pan Damazy“, komedya.

Sobota 4 grudnia o godz. 7 wieczór „Otello“, opera.

Niedziela 5 grudnia o godz. 3·30 pop. „Południca“, dramat.

Niedziela 5 grudnia o godz. 7 wiecz. „Rozwódka“, operetka.

Poniedziałek 6 grudnia o godz. 7 wieczór „Cyganerya warszawska“, sztuka w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego — nowość.

Wtorek 7 grudnia o godz. 7 wieczór „Lakme“, opera.

Sroda 8 grudnia o godz. 3 popoł „Kordyan“ poemat dramatyczny.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

Biuro koncertowe M. Tuerka W piątek 3 grudnia: Stanisława-Korwin-Szymanowska: Wieczór pieśni.
1590—2

—•••—

Podziękowanie. WPaniom artystkom teatru miejskiego, pnie Irenie Ładosiównie i Franciszce Platównie oraz Wpanom artystom Hermanowi Hornerowi, Leonowi Jeleńskiemu, Stanisławowi Larewiczowi za odśpiewanie pieśni i deklamacyi i P. Wojnarowiczowi (kapelmistrzowi teatru) za akompaniament i solo fortepianowe na Wieczorze Wokalno-deklamacyjnym, który się odbył ubiegłej niedzieli w sali Izby Rękodzielniczej z okazyi dwuletniej rocznicy oswobodzenia Lwowa z pod wrogiego najazdu, składa Komitet Stowarzyszenia Inwalidów Polaków na wschodniej Małopolske serdeczną podziękę.

Pogrzeb wicepr. m. Krakowa (Pat.) We wtorek o godz. 3-ciej popołudniu odbył się pogrzeb śp. Ernesta Bandrowskiego. Przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego chór Echa odśpiewał: „Beati mortui“. Kondukt prowadził ks. Anioł, kapucyn, w asystencyi duchowieństwa. Wyprzedzała go muzyka związku katol. młodzieży rękodzielniczej, dalej postępowały delegacye rzemieślnicze ze sztandarami, oddziały miejskiej straży pożarnej, służba miejska z sztandarem, Zarząd T. S. L., szkoła żeńska TSL, Uczniowie szkoły przemysłowej nieśli trumnę. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, prezydyum miasta, z członkami rady miejskiej, rektor uniwersytetu Estreicher z gronem profesorów, prezes akademii umiejętności Morawski, generalicya, profesorowie szkół, przedstawiciele redakcyi wszystkich pism krakowskich i i.. Orszak zamykały rzesze inteligencyi. Zwłoki złożono na cmentarzu rakowickim.

Śp. Ernest Bandrowski. Z powodu śmierci śp. Dr. Ernesta Bandrowskiego, jednego z Twórców, Towarzystwa Szkoły Ludowej i naczelnego kierownika jego prac przez niemal ćwierć wieku, długoletniego Prezesa Zarządu Głównego i Honorowego Członka TSL., odbyła Sekcya wschodnia Zarządu Głównego i Wydział Związku okręgowego TSL. posiedzenie żałobne, na którem wiceprezes Związku okręgowego Dr. Gubrynowicz podniósł niespożyte zasługi śp. Zmarłego i wyraził najgłębszy żal z powodu przedwczesnej Jego śmierci.

Uchwalono następnie jednomyślnie: 1) urządzić nabożeństwo żałobne za duszę śp. Zmarłego, 2) wysłać pisma kondelencyjne do Rodziny śp. Zmarłego i do Zarządu Głównego TSL. w Krakowie. 3) Wywiesić chorągwie żałobne z gmachu TSL. i z Burs TSL., 4) złożyć zamiast kwiatów na grób śp. Zmarłego kwotę 2000 Marek na rzecz dzieci uchodźców do dyspozycyi Komitetu opieki nad uchodźcami, 5) zawiesić portret śp. Zmarłego w sali obrad Związku okręgowego TSL. we Lwowie.

Zarazem polecono Związkowi okręgowemu we Lwowie, ażeby w porozumieniu z Zarządem Głównym TSL. obmyślił formę trwałego upamiętnienia wielkich zasług śp. Prezesa Bandrowskiego dla Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Hotel co się zowie. Inspektor pol. Dwornicki sprawdził, że dzierżawca hotelu pod 3-ma murzynami, przy ul. Krakowskiej, bierze od przyjezdnych za przenocowanie po 120 mk. od osoby. Mieści ich po 10 do 11 osób w pokojach przyznaczonych na 2 osoby, a zapełniał i te pokoje w których sufit się wali. Ilustruje to dosadnie nędzę hotelową we Lwowie.

Zaginiony chłopak. Dnia 1. czerwca br. wydalił się z domu rodziców w Grabocinie, pocz. Granica 13-letni Stefan Pazer i przepadł bez wieści. Zaginiony jest słusznego wzrostu, blondyn, z blizną nad prawym okiem.

Dolary na pamiatkę. Do p. Abrahama Ringa przyprowadził 31-letni Józef Lam nieznaną kobiétę w celu wymienienia dolarów. W sklepie Reislera przy ul. Rzeźnickiej Ring dokonał tej transakcyi i za 300 dol. wypłacił 158,500 mk. dając przytem Lamowi za pośrednictwo 500 Mk. Po schowaniu marek do kieszeni, kobieta ta objawiła chęć zatrzymania 2 dol. na „pamiątkę“. Nim spostrzegł się Ring wzięła ona z lady 200 dol. i ulotniła się bez śladu. Lama jako podejrzanego o porozumienie się z oszustką aresztowano.

Pożar na dworcu Kleparowskim. Wczoraj rana od pieca umieszczonego w wozie towarowym począł płonąć wagon na powyższym dworcu. W chwili gdy przybyła straż ogniowa, płonęły resztki wagonu.

Z przebywających żołnierzy w tym wagonie dwóch uległo poważnemu popieczeniu, te też odwieziono do szpitala.

Z dnia i nocy. Stefana Podolczaka kontrolora miejskiego, liczącego lat 30. w realności przy ul. l. 63 pokąsał pies Teodorą Klimówicza w lewą rękę. Pokąsanego zaopatrzyło Pogotwie ratunkowe.

Herman Schubert na placu targowym kupował parę wojskowej bielizny za 300 Mk. od Lewi Sticha f. Schönwettera.

Szuberta za tę nie dozwoloną transakcyę aresztowano, zaś żołnierza odprowadzono do komendy miasta.

Kradzieże. W czasie targu na placu Rzeźni skradziono Zisli Mendlowej kosz z pończochami i skarpetkami, wartości 15.000 mk.

P. Karolowi Węgrowi kond. kolej. skradziono w wozie tram. K. D. portfel z 4.000 Mk. i dokumentami.

—oo—

— **Do Związku prac. kol. Gródecka 69. zjeżdża w niedzielę 5. Grudnia o godz. 6-tej wiecz. „św. Mikołaj“,** na który to wieczór wszystkie grzeczne dzieci wraz z rodzicami zaprasza. Podarunki odbiera się w Związku codziennie od 6 — 8 wiecz., w niedzielę od godz. 10-tej rano. Komitet. 77—

Sprawy partyjne.

* **Kierowników konsumów Robotniczych,** oraz członków ich Rad nadzorczych zapraszam na konferencyę, która odbędzie się we czwartek 2-go grudnia br. o g. 7.30 wieczorem w lokalu Rady Robotniczej PPS., Rynek 8. Na porządku dziennym sprawa reprezentacyi konsumów robotniczych, oraz połączenia się rob. stow. spoż. Chrystowski.

* **Stowarzyszenie Socyalistyczne Robotników Polskich „Zgoda“** w Zurychu zawiadamia wszystkich byłych członków Zgody, iż dnia 18. grudnia 1920 roku, obchodzić będzie **25-letnią rocznicę** swego istnienia, specyalnych zaproszeń wysyłać nie będziemy, z powodu trudności technicznych. Adres dla korespondencyi: „Zgoda“ Zurich I. (Suisse) Niederdorfstr. 47. Józef Dobrzański, sekretarz.

* **Zaprasza się Dozorców we Lwowie,** na Poufne Zgromadzenie, które się odbędzie 5. grudnia o godzinie 3-iej po poł. w Domu Katolickim przy ul. Gródeckiej l. 2. II. p. 71—1

* **Baczność Metalowcy!** Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 5. grudnia 1920, o godzinie 10-tej przedpołudniem w sali Zw. Metalowców, ul. Ormiańska l. 31, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3. Wybór nowego Zarządu.
4. Wnioski. 1614—3

Czas odnowić przedpłatę na grudzień!

Z ruchu robotniczego.

× **Do wszystkich klasowych związków: piekarzy, mącznych młynarzy, cukierników, wędliniarzy i rob. mięsnych.** Z inicyatywy Komisyi Centralnej Związków Zawodowego odbył się w Warszawie zjazd dnia 10. listopada br. wymienionych związków: z Krakowa, Lwowa, Warszawy i Łodzi.

Zjazd postanowił związki: piekarzy, mącznych młynarzy, cukierniczych, wędliniarzy i rob. mięsnych scentralizować w jedną silną organizacyę pn. „Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Społecznego w Polsce“.

Zarząd Główny, wyłoniony na powyższym zjeździe, zwraca się do wszystkich związków: piekarskich, mącznych, młynarskich, cukierniczych, wędliniarskich i mięsnych, by przesłały do Sekretaryatu Głównego Zarządu w Warszawie, ul. Chłodna 41, swoje adresy. 3

Po otrzymaniu adresów Sekretaryat prześle cały materyał, dotyczący nowej organizacyi, zainteresowanym związkom.

—ooo—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Ujęcie sprawców znacznych kradzieży

Kradzieże strychowe milionowej wartości.

W ub. wtorek w ul. Kordeckiego ujął posterunkowy pol. niejakiego Edwarda Drohobyckiego, jego kolegę niosących plecaki napełnione mokrą i suchą bielizną. W śledztwie przyznali się, że tej nocy w realności przy ul. Częstochowskiej l. 36. okradli „przedziały" p. Góreckiego Lomnickiego, Tarnawskiego, i prof. Skoczylasa. Następnie przyznał się Drohobycki, że poprzednio okradł strych w realności przy ul. Świętokrzyskiej na szkodę p. Klementyny Rundscheinowej, Aleks. Sochackiego, Justyny Sucharowej, Katarz. Topijowej i Heleny Poratynowiczowej. Innym razem okradł strych przy ula B. Głowackiego l. 17 a, na szkodę Karoliny Herbstowej, zabierając bieliznę wartości 50,000 Mk. i Emilii Metrowej, wartości 30.000 Mk.

Dnia 24. z. m. w realności przy ul. Chocimskiej l. 12. skradli na szkodę Jana Kowalczuka; Wiktoryi Tymkowej między innemi 36 kg. cukru kartkowego, który to cukier sprzedali za 5.000 Mk. sklepikarkom Marji Kalityńskiej i Idzie Brottowej, zam. przy ul. Działyńskich. Inne rzeczy sprzedawali złodzieje na pl. Krakowskim po niskiej cenie wartości 80.000 za 2.000 Mk. Kradzieże popełnione przez tę szajkę dochodzą do wartości milionowej. Część rzeczy zdołano już podczas rewizyi odebrać.

Aresztowania włamywaczy na gorącym uczynku.

Nad ranem w ub. niedzielę złodzieje wybili otwór w piwnicy i dostali się do bławatnego sklepu p. Rózi Futerowej przy ul. Boimów l. 12. Dozorca domu spostrzegł włamywaczy, lecz i ci spostrzegli że są odkryci. Przeto przerwali „pracę" i wręczyli dozorcy 500 Mk. by ich wypuścił. Ten jednak zamknąwszy bramę udał się po policyę. Nim jednak wrócił złodzieje wytrychem otworzyli bramę i jeden z nich schronił się z pakunkiem do realności przy u. Sobieskiego l. 9. Tu jednak odkryto go w chwili gdy trzymając się za zęby, starał się dostać do mieszkającego tu dentysty. — Tym złodziejem pacyentem jest Józef Jakuliszyn, który mimo agnoskowania go przez 5-ciu świadków, wypiera się kradzieży.

Inni znów włamywacze dostali się przez lokal biura ogłoszeń, po wybiciu otworu w ścianie, do kantoru wymiany Libmanna przy ul. Sykstuskiej. Gdy już kasę ogniotrwałą rozbili, nad ranem stróż nocny przeszkodził im w dalszej robocie. Złodzieje pozostawiając płaszcz gumowy i narzędzia, zbiegli na dach kamienicy i z tąd poczęli strzelać do nadeszlej policyi. Ujęto ich, jednak ukrytych w miejscu ustępowem. Jest nim S. Laufer, lat 33., drugi zaś 17-letni, niechce zdradzić swego nazwiska, obaj przybyli do Lwowa z Warszawy.

Włamanie to w wielu szczegółach przypomina głośne okradzenie jubilera Dąbrowskiego, przy ul. Akademickiej.

Pod pręgierz opinii publicznej.

Zdawało się, że po zwycięskiej wojnie i po zwarciu upragnionego przez wszystkich rozejmu młodzież akademicka, spełniwszy obywatelski obowiązek wobec Państwa i całego społeczeństwa, powróci do swych domów i odda się swej pracy, by już wreszcie pokończyć rozpoczęte studya i stanąć do wspólnego warsztatu państwowo-twórczej pracy.

Co się jednak dzieje? Oto całe rzesze młodzieży akademickiej, rwącej się do wiedzy i nauki, nie mogą spełniać swych szczytnych celów, gdyż z każdej niemal strony natrafiają na poważne zapory i utrudnienia od ludzi, którzy najwięcej chyba powinni się tą młodzieżą zaopiekować i nieść jej wydatną pomoc, której tak bardzo w obecnych czasach potrzebuje.

Pomijamy już fakt, że młodzież uniwersytecka niema poprostu dachu nad głową, gdyż istniejące we Lwowie domy akademickie nie są w stanie pomieścić nawet jednej czwartej części młodzieży studyującej, lecz trudno znowu zmusić się do milczenia, gdy młodzież cierpi głód, poniewierkę nieradko nawet nędzę.

Nikt jednak nie widzi, czy nie chce widzieć, chociaż się to dzieje na oczach wszystkich.

Niektóre rzeczy nie dadzą się wprost napiętnować, tak są nieobywatelskie i niegodziwe.

Jako ilustracya niech posłuży jeden z licznych zresztą przykładów.

Dnia 17. listopada br. wysłało Towarzystwo „Bratnia Pomoc słuchaczów Wszechnicy Lwowskiej" swych delegatów do Wydziału Spraw Aprowizacyjnych dla Małopolski, by tam podjąć towary, przydzielone T-wu przez Pana Ministra Śliwińskiego.

Jednak p. Pelczarski, dziedzic na Stawczanach, a jednocześnie referent Wydziału Spraw Aprowizacyjnych, sprzeciwił się wydaniu towarów mimo wyraźnego nakazu Ministerstwa.

Gdy zaś delegat Bratniej pomocy starał się przedstawić p. Pelczarskiemu, że wszelkie polecenia Ministerstwa powinny być bezzwłocznie przez podległych mu urzędników wykonane, p. Pelczarski, przybrawszy dumną minę uczonego Konstantyna Porfirogenety, oświadczył, że w Ministerstwie są wszyscy matołkami.

By zaś jeszcze dobitniej zadokumentować gromowładność swej woli dodał po chwili: „Odyby tu przyszedł sam Piłsudski, to mu powiem — „Cześć Panie Piłsudski, a towarów nie wydam".

Wobec tego nie pozostało Towarzystwu nic innego, jak wysłać swego delegata do Warszawy w rzeczonej sprawie, skąd tenże powrócił z pisemnym ponownym nakazem natychmiastowego wydania towarów.

Udaliśmy się zatem do Wydziału Aprowizacyjnego i ponowiliśmy nasze żądanie.

Sprawa nie postąpiła ani o jeden krok naprzód, gdyż Pan Pelczarski, wykrzyczał się na nas arogancko, darząc epitetem denuncyantów, a Pan Starosta Schwarz dając się unieść swej szlachetności, wrodzonej inteligencyi i niezapomnianej ku naszemu Towarzystwu wdzięczności — jako że przed laty był jego prezesem — wskazał nam łaskawie drzwi swej kancelaryi.

Sprawa oparła się wreszcie o Naczelnika Wydziału Aprowizacyi Pana Bańkowskiego, który polecił towary wydać.

Oto jeden z przykładów obfitej w dodatnie skutki działalności niektórych wyższych naszych urzędników.

Wierzyć się wprost nie chce, by coś podobnego działo się w demokratycznej Polsce.

Patrz młodzieży, jak postępują z Tobą ci, którzy chcą Cię zawsze widzieć w pierwszych szeregach w każdej potrzebie, którzy budują Ci pomnik sławy i bohaterstwa, gdy zaś wróciłeś z pola walki. Rozwważyć wprzód bogaty podatek szlachetnej krwi na Ołtarzu Ojczyzny, nie mają dla Ciebie kawałka chleba i nędznego łachmana dla okrycia ciała, w nagrodę zaś za to wszystko wyrzucają Cię za drzwi, w sposób zasługujący tylko na napiętnowanie i pogardę. Akademik.

Ozwolnienie demobilizow. roczników.

Ustawiczne dochodzą nas skargi, że nie zwalnia się z wojska roczników wskazanych rozporządz. min. spraw wojsk., zwłaszcza z oddziałów VI. armii skargi takie są na porządku dziennym. Czyż do tej armii rozkazy ministerstwa się nie odnosiły?

Z sądu wojskowego.

Dezercye i obraza przełożonego w służbie.

Sąd wojenny DOG. rozpatrywał onegdaj sprawę Szczepana Marciniszyna, szereg. 19 pp. z Gródka Jagiellońskiego, oskarżonego o dwukrotną dezercyę. Po przeprowadzonej rozprawie skazano go na 3 lata więzienia. Rozprawie przewodniczył ppuł Godowski, oskarżał mjr Grabski, bronił z urzędu dr. Uhrich.

Pod przewodnictwem ppuł. Nowarskiego odbyła się rozprawa przeciw Michałowi Krajewskiemu, szereg. Zap. baonu 53. pp., który w grudniu z. r. przez sąd cywilny w Brzeżanach za kradzież został zasądzony na 15 miesięcy więzienia. Zasądzony religii gr. kat., w sierpniu br. zgłosił się jako ochotnik do W. P. widocznie by uniknąć dalszego więzienia, w którym przebywał, bo wkrótkim czasie zbiegł z szeregów i w czasie inwazyi bolszewickiej ukrywał się we wsi Zagóreczka.

Ujęty jednak został obecnie zasądzony za dezercyę na 2 lata więzienia, przyczem ma odsiedzieć i poprzednią swą karę.

Kazimierz Radecki, szereg. w sierpniu br. w Sanoku obraził oficera w służbie, przyczem zachowywał się krnąbrnie. Aresztowany tłumaczył się, że jest nerwowo chory, co jednak przez komisję lekarską stwierdzonem nie zostało. Trybunał sądu skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Komunikaty.

× **Baczność Metalowcy.** W czwartek 2. grud. o godz. 7-mej rozpocznie się w lokalu związku ul. Ormiańska 31, kurs ekonomii społecznej. Jawcie się licznie. Zarząd.

× **Koło zabawowe kaflarzy we Lwowie** urządza w niedzielę 5. grudnia 1920 Wieczór św. Mikołaja z programem, 1. zabawa dzieci, 2. Produkcye wokalne dzieci, 3. Kłopoty Zosi, kom. w 1 akcie, 4. Św. Mikołaj. Wstęp dla osób starszych 10 Mp. dla dzieci w tow. starszych osób wolny. Podarki przyjmuje komitet od piątku, w lokalu Stow. od 6 do 8 wieczorem. Po przedstawieniu tańce za osobną dopłatą.

× **Z Sokoła II. Przedwyborcze Zgromadzenie** odbędzie się we czwartek d. 2. grudnia b. r. o godz. 7. wiecz.

Doroczne Walne Zgromadzenie, odbędzie się w sobotę dnia 4. grudnia b. r. o godz. 6-tej wiecz. wzgl., 7. wiecz.

× **Wieczór św. Mikołaja,** urządza kółko zabawowe Metalowców dla dzieci i dorosłych w dniu 5. grudnia 1920., początek o godz. 4-tej po południu. Podarunki przyjmuje się od 3-go do 5-go i w niedzielę cały dzień. Wieczorem o godz. 6-tej wieczornica dla starszych osób. **Wstęp jak zwykle.** 1615—2 Zarząd kółka.

Obwieszczenie.

Ostatnie wypadki wojenne na wschodniej granicy Małopolski wywołały wzmożenie się ruchu uchodźczego, skutkiem czego dał się zauważyć znaczny napływ uchodźców w całej wschod. Małopolsce, a przeważnie we Lwowie.

Władze rządowe zamierzają uchodźcom tym przyjść z pomocą i zorganizować w tym kierunku odpowiednią akcyę.

Przed rozpoczęciem jednak tej akcyi konieczne jest uzyskanie dokładnych dat statystycznych, a w szczególności dat odnoszących się do ilości uchodźców, przybyłych wskutek tych wypadków na teren Małopolski.

Wobec tego Namiestnictwo wzywa wszystkich uchodźców do zgłoszenia się celem przeprowadzenia dokładnej rejestracyi, którą co do uchodźców przebywających we Lwowie przeprowadzać będzie Urząd Państwowy dla powrotu jeńców, uchodźców i robotników (JUR. ul. Janowska l. 120), co do uchodźców zaś przebywających poza Lwowem, najbliższe etapy powyżej wspomnianego Urzędu, w Stanisławowie, Tarnopolu i Czortkowie, w innych miejscowościach Starostwa.

Zgłoszenie to ma nastąpić we Lwowie najpóźniej do 2. grudnia b. r., poza Lwowem zaś do 6. grudnia b. r.

Tylko ci uchodźcy, którzy zgłoszą się do rejestracyi w terminie powyżej podanym, mogą liczyć na pomoc rządową.

Lwów, dnia 27. listopada 1920.

Generalny Delegat Rządu: Dr. Gałecki.

Jak wygląda działalność naszego Min. Skarbu w ręku wszechpolaków?

Otrzymujemy znamienne pismo z kół naszych czytelników:

Dużo się u nas mówi i pisze o katastrofalnym wprost stanie naszej waluty, tej najżywotniejszej dziś kwestyi, od której dobrego rozwiązania zależy wprost niezależny byt naszego państwa i społeczeństwa.

Nasi wybitni finansiści i ekonomiści zabierają często głos w tej sprawie na łamach dzienników, podając nieraz trafne i na doświadczeniu oparte rady i sposoby uzdrowienia tych stosunków.

Wszystko jednak rozbija się o... działalność naszego, sławnego już, Ministerstwa Skarbu, z którego, jak wiadomo, nasi wszechpolacy zrobili swoją domenę.

Wygląda to na paradoks, lecz niestety, smutna to prawda.

Na dowód może posłużyć choćby najnowsze stanowisko Ministerstwa Skarbu w sprawie zbiórki złota i srebra na podkład naszej waluty. Od dawien dawna, wszystkie państwa i społeczeństwa uznały i przyjęły złoto i srebro jako podstawę i miernik wartości pieniądza.

Nie chce tego uznać tylko nasze Ministerstwo Skarbu. Posłuchajmy tylko, jak się sprawa przedstawia w świetle faktów.

W numerze 294 „Dziennika Ludowego" czytaliśmy słuszne uwagi krytyczne jednego z czytelników o zbiorze złota i srebra, zainicyowanej przez Małopolski Komitet popierania Skarbu Narodowego, względnie przez Narodową Organizacyę Kobiet we Lwowie. Dowiedzieliśmy się tam, że analogiczną akcyę zorganizowała samodzielnie Małopolska Dyrekcya Skarbu we formie dodatkowej opłaty w złocie i srebrze w zamian za zwolnienie spirytusu do konsumcyi, względnie do celów przemysłowych. Dziwiliśmy się tylko, że nasze ministerstwo skarbu nie zdobyło się na rozszerzenie tej doniosłej akcyi na obszar całej Polski. Obecnie dowiadujemy się ze zdumieniem, że ta tak świetnie zapowiadająca się akcya — w niespełna bowiem pół roku zebrano około 500 kg. złota i przeszło 1000kg. srebra — **została przez nasze Ministerstwo Skarbu w zarodku stłumioną.**

Nie tylko bowiem nie wprowadzono wspomnianej akcyi w całym państwie, co było bezwzględnym obowiązkiem Ministerstwa Skarbu, lecz ograniczono ją względnie udaremniono na terenie Małopolski.

Postanowiono bowiem, że złota i srebra można żądać tylko za spirytus zwalniany do konsumcyi ponad zwykły przydział, spirytus zaś do celów przemysłowych ma być wolny od dodatkowej opłaty w tych kruszcach.

W ten sposób całą akcyę unicestwiono!

Akcya ta bowiem opierała się głównie na spirytusie zwalnianym dla rafineryi, oraz fabryk wódek i likierów.

Co mogło skłonić nasze Ministerstwo Skarbu do wydania takiego niezrozumiałego wprost zarządzenia?

Postaramy się tę kwestyę nieco naświetlić. **Już przedtem akcya zorganizowana przez Małopolską Dyrekcyę Skarbu, nie podobała się rozmaitym paskarzom spirytusowym, a głównie poznańskim, zalewającym swym spirytusem całą Małopolskę.**

Zwalczali też oni stale tę akcyę, odgrażając się, że się postarają o jej zniesienie i zaprowadzenie takich stosunków jak w Pozańskiem.

A trzeba wiedzieć, że w Poznańskiem spirytus nie jest zajęty przez Państwo, jak to ma miejsce w b. Kongresówce i Małopolsce, oraz, że pobierany jest tam mniejszy podatek od spirytusu, niż w pozostałych dwóch dzielnicach.

Rządząca tam bowiem wszechwładnie klika endecka, nie chce ukrócać nadmiernych zysków swoich paskarzy spirytusowych, z widoczną szkodą dla skarbu państwa.

Tu leży prawdopodobnie źródło natchnienia naszego Ministerstwa Skarbu!

A nasi paskarze spirytusowi śmieją się teraz w kułak z naszego rządu, który nie chce od nich za darmo przyjąć złota i srebra.

Przygotowane już przez nich znaczne zapasy tych szlachetnych kruszców puszczą teraz na pasek.

Ministerstwo Skarbu wypuści znowu 15 miliardów nowych mareczek i będzie skupywało po wysokich cenach, to nieprzyjęte przedtem za darmo złoto.

Genialny iście pomysł! **Niech się święci pasek!** A ty biedny narodzie ciesz się, bo będziesz miał tanią wódkę poznańską, za to w kieszeni całe sterty bezwartościowych papierków, zwanych markami polskiemi, o ile je naturalnie zdobędziesz uczciwie, przy czynnej pomocy władz państwowych... na pasku.

Tak wygląda patryotyczna działalność pp. Grabskich, Trąmpczyńskich i tow. w świetle faktów.

Warto by się zapoznać z argumentami, jakich ci panowie używają, aby upozorować swe ohydne stanowisko w tej sprawie, gdyż prawdopodobnie nasi domorośli ekonomiści z Ministerstwa Skarbu podzielają je, skoro idą tym panom na rękę. Otóż twierdzą oni, że przez zakupywanie złota i srebra głównie zagranicą, bo ich zdaniem w kraju już nie ma tych szlachetnych kruszców, deprecyonuje się wartość naszej marki zagranicą. Panowie ci zdają się nie wiedzieć, że zagranicą, głównie dzięki ich niedołężnej polityce skarbowej, za naszą markę nie dostanie ani złamanego szeląga, nie dopiero złota; zdają się nie wiedzieć, że zagranicą naszemi markami ściany tapetują i używają ich jako etykiety do flaszek, gdyż taniej to wyjdzie, niż kupno czystego papieru.

Wszak **druk naszej jednej marki ma kosztować ponoć już więcej niż pięć marek!**

A może i wiedzą o tem, lecz poznańscy paskarze spirytusowi umieją do nich przemówić... bardziej trafnymi argumentami.

Należałoby tę sprawę wszechstronnie wyświetlić! Nasi posłowie powinni zażądać w Sejmie od Rządu wyjaśnień w tej sprawie, powinni domagać się bezzwłocznego i bezwarunkowego wprowadzenia akcyi zbiórki złota i srebra zorganizowanej przez Małopolską Dyrekcyę Skarbu, na obszarze całego Państwa; powinni domagać się pociągnięcia winnych zaniedbania względnie udaremnienia tej doniosłej dla państwa sprawy do surowej odpowiedzialności i napiętnowania ich jako wrogów państwa i społeczeństwa, działających na jego zgubę w najkrytyczniejszej chwili.

Trzeba sobie bowiem raz uświadomić, że każdy dzień tej skandalicznej wprost gospodarki skarbowej, naraża państwo i społeczeństwo na niepowetowane straty i prowadzi je do nieuchronnej katastrofy finansowej.

—•—

Ofenzywa reakcyi we Włoszech.

Na jednem z posiedzeń kierownictwa partyi socyalistycznej we Włoszech, sekretarz zcharakteryzował wedle „Avanti" położenie wewnętrzne Włoch w następujący sposób:

Cała prasa burżuazyjna, nie wyłączając t. zw. demokratycznej, rozpoczęła otwarcie propagandę na korzyść rządu o żelaznej pięści. We wszystkich obozach przeciwproletaryackich pojawiają się aspiracye reakcyjne. Widomym symptomem tej reakcyi, to organizowanie w różnych miejscach **band terrorystycznych.**

W Sycylii zagarniają ziemię chłopi w sposób chaotyczny; bez określonego planu, bez ujęcia zagadnienia. Nasi towarzysze, sycylijscy walczą z niesłychanemi trudnościami. Próby sparaliżowania ruchu czynione przez baronów, opłacających mafię, musi proletaryat cały solidarnie zniweczyć! Dzisiaj zagadnienie agrarne narzuca się historycznie z taką siłą, że partya socyalistyczna musi bez wahania się niem zająć.

Powrócę jeszcze do wypadków, rozgrywających się w Sycylii, gdzie jeden z proletaryatów najnieszczęśliwszych w świecie, utrzymywany wiekami całymi przez rządy po sobie następujące w nieświadomości i nędzy, dzieli w tej chwili między siebie ogromne obszary, nawpół nieuprawne, które istnieją wbrew oczywistemu interesowi ludności tylko dzięki wpływowi bogatych ich a nieprawych dzierżycieli na rząd.

Należy podnieść, że uprzywilejowani zagrożeni wywłaszczeniem przez włościan, myślą o zorganizowanym gwałcie celem utrzymania swych przywilejów i prawa władania dobrami społecznemi.

Oczywistą jest rzeczą, że rząd Giolittiego nikogo nie zadowolnił, organy socyalistyczne żądają dyktatury, którаby przywróciła porządek w drodze militarnej.

—•—

Wieczór Oskara Wilde'a.

Lwów, w listopadzie.

Szczerze przyklasnąć należy myśli, którą podjął i w czyn wprowadził „Związek literatów polskich".

Wieczór onegdajszy wykazał, jak bardzo pożądane są przez inteligentną publiczność naszego miasta, tak rzadkie dziś u nas niestety, godziny kultu dla interesujących zjawisk w literaturze i sztuce, jak silnie nurtuje we Lwowie pragnienie odrodzenia kulturalnego i artystycznego po długim okresie wojennego upadku.

Ta przepełniona sala Kasyna m., od którego bram mnóstwo osób musiało odejść z powodu braku biletów, jest tego wymownem świadectwem.

Osobistość „lorda Paradoxa", króla poezyi i życia, wyzierała plastycznie przed duszami słuchaczy, kiedy p. Parandowski w swej pięknej prelekcyi malował postać i urok, tryb życia i genialną twórczość Oskara Wilde'a.

Rzucił sylwetkę wielkiego artysty, co w ciągu swej krótkiej egzystencyi potrafił w najpyszniejszych skarbach poezyi słowa i radości życia ukazać swemu zimnemu społeczeństwu cały helleński dar odczuwania wszystkiego, co jest pięknem, cudownem, rozkosznem, jasnem i świetnem, — co sztukę uczynił filozofią, a filozofię — sztuką.

Najwięcej może wyrazu było w opisie drugiej części życia Wilde'a, okresie klęski, kiedy genialnemu artyście przyszło do dna wychylić kielich goryczy, upokorzeń i doświadczeń... Jedyny w swoim rodzaju dyalog Wilde'a z sędzią sprawił wrażenie głębokie. Prelegentowi dziękowano żywym oklaskiem. Następnie usłyszało audytoryum przepiękną i przesmutną „Balladę więzienną" Wilde'a, w interpretacyi Janusza Kozłowskiego, oddaną z całym pietyzmem i subtelnem odczuciem, oraz szereg innych utworów Wilde'a, pisanych w więzieniu i wydanych pod znakiem C. 33, t. j. numerem, jaki nosił w Readingu nieszczęsny lord-więzień. W utworach tych, krwią męki tętniących, dźwięczy poraz pierwszy nuta w pieśni wielkiego pisarza dotąd nieznana — miłości i współczucia dla cierpienia ludzkiego, cierpienia, które go uczyniło bratem wszelkiej rozpaczy i nędzy i tą bolesną drogą wzbogaciło na krótko przed zgonem, skalę jego odczucia, przetwarzając jednak tragicznie wewnętrzną osobowość genialnego władcy i piewcy najsubtelniejszego piękna i radości świata. (m. h.)

—•—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika 1. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Przepisy wykonawcze

do rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 18-go czerwca 1920 r. (dz. u. Rzpp. Nr. 51 poz. 316). w przedmiocie wprowadzenia ustawy z dnia 19. maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (dz. u. Rzpp. Nr. 44 poz. 272) ministeryum b. zaboru austryackiego.

Na mocy art. 102 ustawy z dnia 19. maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (dz. u. Rzpp. Nr. 44 poz. 272) postanawiam w celu przeprowadzenia rozporządzenia mego z dnia 18. czerwca 1920 r. (dz. u. Rzpp. Nr. 51 poz. 316). co następuje:

Art. 1.

Zarządy powiatowych (wzgl. miejskich) kas chorych, działających na obszarze b. zaboru austryackiego, winny najpóźniej do dnia 15. grudnia 1920 r. przedłożyć Ministeryum Pracy i Opieki Społecznej do zatwierdzenia nowe statuty, dostosowane do ustawy z dnia 19. maja 1920 r. Przy układaniu nowych statutów należy posługiwać się statutem wzorowym dla kas chorych, wydanym przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Jeżeli w okręgu działania powiatowej (wzgl. miejskiej) kasy chorych zachodzą specyalne warunki, uniemożliwiające objęcie odrazu członków kas chorych, podlegających likwidacyi, albo uzasadniające konieczność odroczenia terminu rozciągnięcia ubezpieczenia na robotników i pracowników rolnych i leśnych, służbę domową oraz chałupników, i osoby z nimi zatrudnione, lub też uzasadniające konieczność odroczenia terminu wprowadzenia świadczeń dla rodzin (art. 33. ustawy). Zarząd kasy winien jednocześnie z wniesieniem nowego statutu do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, przedstawić umotywowane wnioski, zawierające dane, w jakiej mierze i z jakich powodów zachodzi potrzeba skorzystania z prawa odroczenia w myśl art. 2. ustęp drugi, wzgl. art. 3. lub 4. rozporządzenia z dnia 18. czerwca 1920 r. (dz. u. Rzpp. Nr. 51).

Art. 2.

Przekształcenie powiatowych (wzgl. miejskich) kas chorych odpowiednio do ustawy z dnia 19. maja 1920 na podstawie statutów dostosowanych do tejże ustawy, przeprowadzają z reguły dotychczasowe Zarządy powiatowych (wzgl. miejskich) kas chorych.

Art. 3.

Jeżeli według stanu z ostatniego roku sprawozdawczego liczba członków przejętych przez powiatową (wzgl. miejską) kasę chorych przewyższa liczbę członków odnośnej powiatowej (wzgl. miejskiej) kasy chorych, — Zarząd tej kasy zostanie rozwiązany a przekształcenie jej przeprowadzi komisarz ustanowiony w tym celu, przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Minister Pracy i Opieki Społecznej może nadto rozwiązać dotychczasowy Zarząd powiatowej (wzgl. miejskiej) kasy chorych i poruszyć przekształcenie jej ustanowionemu przez siebie komisarzowi, jeżeli Zarząd kasy:

a) jest nie czynny a stan ten trwa dłużej niż trzy miesiące,

b) okaże się niezdolnym do przeprowadzenia przekształcenia kasy na podstawie ustawy z dnia 19. maja 1920 r.

c) nie wniesie do zatwierdzenia nowych statutów, dostosowanych do ustawy z dnia 19. maja 1920 r. w terminie, przewidzianym w art. 1. niniejszych przepisów wykonawczych.

Art. 4.

Ustanowiony dla powiatowej (wzgl. miejskiej) kasy chorych komisarz wstępuje w prawa Zarządu, przewodniczącego i Walnego Zgromadzenia, wzgl. Rady, odnośnej kasy chorych od dnia zamianowania go i wykonuje poruczone mu czynności do chwili objęcia urzędowania przez Zarząd kasy, wybrany na podstawie statutu dostosowanego do ustawy z dnia 19. maja 1920 r.

Art. 5.

Komisarz kasy chorych sprawuje swe czynności w porozumieniu z mężami zaufania kas chorych odnośnego okręgu jako Radą Przyboczną o charakterze informacyjnym i doradczym.

Obowiązany on jest stosować się ściśle do instrukcyi i wskazówek Ministra Pracy i Opieki Społecznej i przedkładać co miesiąca średniej władzy nadzorczej.

Mężami zaufania będą przedstawiciele wszystkich kas chorych danego okręgu. Zarządy każdej z tych kas wybiorą po jednym mężu zaufania.

Art. 6.

Dotychczasowy Zarząd powiatowej (wzgl. miejskiej) kasy chorych, — wzgl. komisarz kasy chorych w porozumieniu z mężami zaufania, — ustali termin, od którego przekształcona na podstawie ustawy z dnia 19. maja 1920 r. kasa chorych rozpocznie swą działalność i poda to do wiadomości publicznej.

Najpóźniej w ciągu trzech miesięcy od dnia rozpoczęcia działalności przekształconej kasy chorych dotychczasowy Zarząd, wzgl. komisarz kasy chorych, winien rozpisać wybory do Rady Kasy na podstawie regulaminu wyborczego, wydanego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, w ten sposób, aby wybory te najpóźniej do dnia 31. maja 1921 r. zostały ukończone.

Art. 7.

Jeżeli powiatowa kasa chorych, działająca na podstawie obowiązującej w b. zaborze austryackim ustawy z dnia 30. marca 1888 r. (dz. u. p. Nr. 33), rozciąga swą działalność na okręg odejmujący dwa powiaty administracyjne, — okręg działania tej kasy pozostaje nie zmieniony tak długo, dopóki Minister Pracy i Opieki Społecznej nie zarządzi rozdziału majątku tej kasy i utworzenia dla jednego z tych powiatów nowej powiatowej kasy chorych.

W tych powiatach administracyjnych, w których działają 2 lub więcej powiatowych kas chorych wszystkie te kasy winny przedłożyć do zatwierdzenia statuty, dostosowane do ustawy z dnia 19. maja 1920. r. Minister Pracy i Opieki Społecznej wyznaczy, która z tych kas ma przekształcić się w powiatową kasę chorych w znaczeniu tej ustawy, poczem kasa ta z zachowaniem postanowień przepisów niniejszych rozpocznie swą działalność na podstawie nowego statutu pozostały zaś kasy winny przystąpić do likwidacyi.

Art. 8.

Kasy chorych, podlegające likwidacyi w myśl art. 103 ustawy z dnia 19. maja 1920 r., winny przystąpić do likwidacyi z dniem przyjęcia ich członków przez powiatową (wzgl. miejską) kasę chorych, w której okręgu znajduje się ich siedziba.

Przy rozstrzygnięciu spraw, dotyczących odpowiedzialności za długi, zaspokojenia roszczeń członków kas chorych z tytułu wsparć oraz przejęcia pozostałego po likwidacyi majątku, — należy stosować się do dotychczas obowiązujących przepisów ustawowych oraz statutowych, o ile te ostatnie nie są sprzeczne z przepisami ustawy. Jeżeli przepisy te nie postanawiają inaczej, majątek pozostały po zlikwidowanych kasach przechodzi na powiatowe (wzgl. miejskie) kasy chorych, które przejęły członków zlikwidowanych kas, w stosunku do liczby przejętych członków.

Likwidacyę przeprowadza Zarząd likwidującej się kasy chorych przy współudziale przedstawiciela, — wzgl. komisarza, — właściwej powiatowej (wzgl. miejskiej) kasy chorych.

Przedstawiciel ten, — wzgl. komisarz, — ma stać na straży interesów powiatowej kasy chorych oraz przejętych przez nią członków likwidujących się kas, a sprzeciw jego, zgłoszony w toku postępowania likwidacyjnego, powoduje zawieszenie decyzyi Zarządu likwidującej się kasy aż do rozstrzygnięcia sprawy przez właściwą władzę nadzorczą.

Art. 9.

Likwidujące się kasy chorych wydadzą z chwilą rozpoczęcia likwidacyi tym powiatowym (wzgl. miejskim) kasom chorym, przejmują ich członków, swe wykazy pracodawców i członków, zamkną księgi i sporządzą w 3 egzemplarzach wykazy rachunkowe, wykazy majątku, ruchomości i nieuiszczonych należytości. Jeden egzemplarz winien być doręczony właściwej powiatowej (wzgl. miejskiej) kasie chorych, drugi — bezpośredniej władzy nadzorczej, trzeci zaś — Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej.

Praca ta winna być ukończona najpóźniej w ciągu 3-ch miesięcy od daty przystąpienia do likwidacyi. W ciągu tego czasu zarząd likwidującej się kasy winien uregulować za okres ubiegły świadczenia stautem przepisane i wszelkie inne swe zobowiązania, oraz ściągnąć składki i inne należności, poczem winien sporządzić dodatkowe wykazy i sprawozdanie z przeprowadzonego postępowania likwidacyjnego.

Po ukończeniu postępowania likwidacyjnego pozostałą gotówkę, walory, księgi, akty, druki i inne ruchomości należy przekazać właściwej powiatowej (wzgl. miejskiej) kasie chorych.

Art. 10.

Pracowników wszystkich kas chorych danego okręgu, którzy przed dniem 26. czerwca 1920 r. uzyskali stanowiska stałych urzędników wzgl. funkcyonaryuszów kas chorych, przejmuje odnośna powiatowa (wzgl. miejska) kasa chorych przynajmniej na dotychczasowych warunkach.

Wszyscy inni pracownicy kas chorych mają pierwszeństwo przy przyjmowaniu przez właściwą powiatową (wzgl. miejską) kasę chorych nowych pracowników, jeżeli okaże się, że ilość przejętych stałych pracowników jest za mała.

Gdyby okazało się, że liczba przejętych pracowników przewyższa zapotrzebowanie kasy, przekształconej na podstawie ustawy z dnia 19. maja 1920 r. wówczas przy zwalnianiu należy uwzględniać w pierwszym rzędzie lata służby, kwalifikacye, oraz rodzaj stanowiska przejętych pracowników i kierować się przepisami służbowemi dotychczas w odnośnych kasach obowiązującemi.

Art. 11.

Koszty wykształcenia powiatowych (wzgl. miejskich) kas chorych stosownie do ustawy z dnia 19. maja 1920 r., ewentualnie łącznie z wynagrodzeniem komisarzy, ponoszą kasy te z własnych funduszów. Wysokość wynagrodzenia komisarzy ustali Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 12.

Niniejsze przepisy wykonawcze wchodzą w życie z dniem ich ogłoszenia.

Warszawa, dn. . . . . 1920 r.

Minister Pracy i Opieki Społecznej:

Podziękowanie.

Od byłych jeńców rosyjskich, żołnierzy polskich otrzymaliśmy nast. pismo:

Ciężkie chwile przeżywali mieszkańcy, zajętych przez bolszewików obszarów Małopolski. Niepewność życia i wolności, ciągłe rewizye i napięcie nerwów ustawiczne, to obraz życia tej biednej ludności. Jakżeż wysoko cenić należy każdy dar, każdy kęs chleba ofiarowany, wśród takich warunków, jeńcom polskim, pędzonym przez bolszewików. Ile samozaparcia trzeba było, żeby się odważyć na niesienie pomocy tym jeńcom „burżujskim“, pędzonym nago, boso i głodno, bo to był krok kontrrewol., za co groziła śmierć lub więzienie. A jednak tylko dzięki poszczególnym jednostkom,. jeńcy nasi mieli co jeść i czem się odziać. Cisi ci a prawdziwi bohoterowie, dziś zapomniani — ale wdzięczność tych obdarowanych, choć cicha, jest również wielka i serdeczna.

Oto udało się kilkunastu z nich zbiedz z niewoli i ci wszyscy tą drogą, dzięki uprzejmości redakcyi, dziękują tym wszystkim, co im byli pomocni. A choć nie wszystkich nazwiska tu wyliczone, to wymienieni raczą podziękować od nas tym, co się w jakikolwiek sposób przyczynili do ulżenia nam doli, a nie są nam znani.

A więc w Rohatynię 8. IX. S. S. Miłosierdzia, miejscowej Polonii, a w szczególności pp. Wilkom, którzy jednego z podpisanych kompletnie ubrali, i ofiarowali pomoc wrazie ucieczki podając swój adres.

W Buczaczu, w nocy 12. IX. na 13. nieznane nam panienki, dowiedziawszy się o naszym pobyciu późnym wieczorem, przyniosły chleb i owoce. Jedyne nasze pożywienie tego dnia. — Obiecały rano więcej, ale nas o świcie popędzono.

W Czortkowie na szczególną wzmiankę zasługuje p. Salomea Raczkowska, Z narażeniem życia niosła nam pomoc, a jak się dowiadujemy, była duszą wszystkich składek na nas, i przez dwa dni, bez wytchnienia, była niemal naszą żywicielką.

Dalej p. Dr. Granicki, który tajemnie odbierał od nas kartki, i powiadamiał nasze rodziny, o naszym losie. P. Inż. Gałecki, którego bolszewicy już na śmierć prowadzili i tylko cudem wprost ocalał, P. Schäfterowa, p. Sidererowa i p. Garguli-?na. która również na nic niezważała i wszędzie przychodziła z pomocą.

W Kopyczyńcach wreszcie przez trzy dni żywiła nas Polonia miejscowa. Niezmordowaną była p. Józefa Niemczykowa, p. Frania Magnowska i p. Madzia Domaradzka. — Tym więc i podobnym jednostkom, wiele, bardzo wiele zawdzięczamy, a nie mogąc osobiście, tą drogą zasyłamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“! L. D.

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukarnia A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.